Nr 7 (219) GRUDZIEŃ 2020 ISSN 2657-6511

# łódzkie.pl

CZASOPISMO SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



# Zdrowych świąt

**Bombki ręcznie malowane, ruchoma szopka największa w regionie, żywe choinki z koronkowymi aniołami i stół nakryty śnieżnobiałym obrusem. Wypatrujemy pierwszej gwiazdki, dzielimy się opłatkiem i jesteśmy przygotowani, by uczcić narodziny Syna Bożego**



***„Pokłon pasterzy"*** *Jan Boeckhorst (1650r.)*
*SMK Narodowe Muzeum Danii*
*Królewska Kolekcja Obrazów i Rzeźby*

Drodzy Mieszkańcy!

Życzymy Państwu wspaniałych Świąt, pełnych Bożego błogosławieństwa, ciepła rodzinnego ogniska i serdeczności przy łamaniu się opłatkiem. Życzymy Wam spokoju, tak potrzebnego nam w tym trudnym dla nas czasie. W tym roku szczególnie życzymy zdrowia i wytrwałości w pokonywaniu trudności związanych z pandemią. Wierzymy, że poczucie wspólnoty, którego doświadczamy podczas Świąt nie opuści nas przez cały 2021 rok. Życzymy by wypełniony był Bożymi darami i przepełniony szczęściem – Waszym i Waszych bliskich.

***Iwona Koperska***
*Przewodnicząca Sejmiku*
*Województwa Łódzkiego*

***Grzegorz Schreiber***
*Marszałek*
*Województwa Łódzkiego*

## Spis treści


- Życzenia świąteczne

**Z trzeciej strony** ..... 3
- Szpital rezerwowy, elektrownia polowa

**Temat numeru** ..... 4-5
- Podziel się osoczem, nie zwlekaj
- Najpierw badanie, później leczenie
- Sprzęt dla szpitali

**Wokół nas** ..... 6
- Nowe połączenie Drzewica-Łódź
- Rusza projekt „Zawodowcy w Łódzkiem"

**Drzewka** ..... 7
- Zapach choinki

**Blisko nas** ..... 8-9
- Na bombkach malowane
- Szopka mistrzów

**Wywiad** ..... 10
- Wigilie w celi

**Święta** ..... 11-15
- Polskie świętowanie

**Słodkości** ..... 16
- Z miłości do marcepanów

**Na przełaj** ..... 17
- Koronkowe anioły

**Wokół nas** ..... 18
- Inwestycje za miliony
- Dla Niepodległej

**Zdarzyło się** ..... 19
- Zginął za wierność wybranej ojczyźnie

**Kulturalny Tygiel** ..... 20
- Łódzkie w obrazach
- Satyrycznie na święta

**Tradycja** ..... 21
- Wigilie ze wspomnień

**Artyści** ..... 22
- W domu nie tańczą, choć mogą

**Moda** ..... 23
- Zabłyśnij w sylwestra

**Komiks** ..... 24
- Pik i Robi w Łódzkiem

**Czy wiesz, że** ..... 25
- Pociągiem do skansenu
- Mural kryptologa

**Temida** ..... 26
- Apteki w święta

**Radni** ..... 27
**Urokliwe Łódzkie** ..... 28
- Zgierz mgły (park Miejski - molo)
- Głowno. Nad zalewem Mrożyczka



łódzkie.pl **WYDAWNICTWO:** Województwo Łódzkie; **ADRES REDAKCJI:** Urząd Marszałkowski WŁ, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, p.1221, tel. 42 663 3477, mejl: magazyn@lodzkie.pl; **REDAKTOR NACZELNY:** Bożena Bilska-Smuś; **ZESPÓŁ:** Maciej Petrycki, Adam Staśkiewicz, Sebastian Sołtyszewski, Piotr Wajman; archiwum UMWŁ; **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Dawid Przybylak; **NAKŁAD:** 30000 egz.; ISSN 2657-6511 Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz redagowania. **OKŁADKA:** Bombka ręcznie malowana przez Barbarę Frątczak



Premier Mateusz Morawiecki z marszałkiem Grzegorzem Schreiberem (od prawej) i wojewodą Tobiaszem Bocheńskim (od lewej) podczas wizytowania szpitala rezerwowego w Łodzi

Montażem kontenerowej elektrowni przy hali Expo zajęli się żołnierze łódzkiej brygady WOT
Fot. arch. 9ŁBOT

# Szpital rezerwowy, elektrownia polowa

**Szpital dla chorych na Covid-19 w zaadaptowanej hali wystawienniczej Expo w Łodzi może przyjmować pacjentów. Jest gotowy od końca listopada. Na początku grudnia odwiedził go premier polskiego rządu Mateusz Morawiecki.**

Przygotowanie i wyposażenie placówki w sprzęt medyczny trwało niespełna miesiąc. Została też skompletowana kadra, z której przedstawicielami spotkał się szef rządu. Wizytując szpital 2 grudnia premier Morawiecki podziękował lekarzom i urzędnikom odpowiedzialnym za budowę szpitala rezerwowego dla województwa łódzkiego.

– Szpital tymczasowy w Łodzi jest gotowy – mówił 25 listopada, podczas otwarcia, wojewoda Tobiasz Bocheński. – Gdyby była taka potrzeba i sytuacja epidemiczna trudna, mielibyśmy już dzisiaj w tym szpitalu pacjentów. Na szczęście tak nie jest. Ten szpital będzie stanowił rezerwę strategiczną, co ustaliliśmy z konsultantami wojewódzkimi i fachowcami ze służby zdrowia.

– Szpital robi wrażenie – nie krył marszałek Grzegorz Schreiber. – Na pewno standardy są tutaj wysokie. Cieszę się, że udało się to znakomicie przygotować. Szpitale tymczasowe powstają w całej Polsce, w każdym województwie, i warto zwrócić uwagę, że województwo łódzkie jest pierwszym, w którym taki szpital jest już przygotowany do użytku, poza oczywiście szpitalem na Stadionie Narodowym.



Szpital rezerwowy został wyposażony w specjalistyczny sprzęt

W szpitalu rezerwowym są 272 łóżka, z których 100 stanowią łóżka respiratorowe, a 15 z nich jest najwyższego poziomu zabezpieczenia. Placówka została tak zorganizowana, by nie tylko sprzęt medyczny, ale i infrastruktura mogły być wykorzystane w innych szpitalach wojewódzkich, kiedy zniknie zagrożenie epidemiczne.

Żołnierze 9. Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej przetransportowali do szpitala rezerwowego kontenerową elektrownię polową typu KEP 900. Ma ona zapewnić awaryjne zasilanie lecznicy. Była już testowana i może pracować non stop nawet kilka miesięcy.

Dodajmy, że premier Morawiecki podczas pobytu w Łodzi, gdzie przybyli również minister zdrowia Adam Niedzielski i szef kancelarii premiera Michał Dworczyk, poinformował o szczepionkach na Covid-19. Mają być darmowe, dobrowolne i możliwe w lutym przyszłego roku.

– Pierwsze szczepienia mogą zostać przeprowadzone mniej więcej za dwa miesiące – mówił premier Morawiecki. – Czekamy na ostateczne decyzje Europejskiej Agencji Leków, od której zależy moment startu szczepień, a my będziemy przygotowani.

Jak dodał premier, Polska podpisała umowy na dostawę ponad 45 milionów dawek szczepionki z trzema firmami farmaceutycznymi: AstraZeneca, Pfizer BioNTech i Johnson&Johnson. W pierwszej kolejności możliwość zaszczepienia będą miały służby medyczne, mieszkańcy domów pomocy społecznej i zakładów opiekuńczo-leczniczych. Potem przedstawiciele służb mundurowych wspomagający walkę z Covid-19 oraz wszystkie osoby starsze. RED.

**Terapia osoczem tych, którzy chorowali na Covid-19 i wyzdrowieli, wspomaga leczenie zakażonych koronawirusem. Chodzi o pacjentów z ciężkimi objawami, zagrażającymi życiu**



Bożena Bilska-Smuś
Maciej Petrycki

W Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi jest pięć separatorów do pobierania osocza

# Podziel się osoczem, nie zwlekaj

**Jeśli przebyłeś Covid-19, zgłoś się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi, Kutnie i Radomsku. Twoja krew uratuje niejedno życie.**

Samorząd województwa łódzkiego kupił dla łódzkiego centrum krwiodawstwa analizator immunologiczny. To jedno z niewielu takich urządzeń w Polsce. Dzięki niemu mieszkańcy województwa chorzy na Covid-19 szybciej otrzymają lecznicze osocze. Analizator nie tylko przyspieszy podawanie osocza pacjentom, którzy będą mogli je teraz otrzymać w ciągu doby, pozwoli także ustalić ilość przeciwciał w osoczu ozdrowieńców, a zatem podanie choremu odpowiedniej dawki.

Niektórzy pacjenci po przebyciu Covid-19 posiadają w osoczu przeciwciała neutralizujące wirusa SARS-CoV-2, który powoduje Covid-19. Naukowcy zauważyli, że podawanie osocza krwi ozdrowieńców skutecznie pomaga w terapii chorych na Covid-19.

Tak było w wypadku pani Anny, pielęgniarki, która pomagała zakażonym w jednym ze szpitali wojewódzkich. Pewnego dnia pojawił się u niej lekki kaszel, a niebawem gorączka. Okazało się, że zachorowała na koronawirusa. Kiedy była w izolacji, zaczęła mieć duszności. Zanim zemdlała, wezwała pogotowie.

Pani Anna przechodziła chorobę wyjątkowo ciężko. Pomimo leczenia, potrzebowała również osocza ludzi, którzy pokonali koronawirusa. Pierwsza dawka bardzo jej pomogła i postawiła na nogi. W planie leczenia są kolejne.



Zakupiony analizator immunologiczny w łódzkim centrum krwiodawstwa

## Kto może oddać osocze chorym na COVID-19?



**osoby, które:**

- przechorowały COVID-19, bądź przeszły bezobjawowe zakażenie wirusem SARS-CoV-2
  28 dni od zakończenia objawów;
  18 dni od zakończenia izolacji w przypadku osób, które przeszły zakażenie w sposób bezobjawowy;
- są w wieku 18-65 lat;
- ważą min. 50 kg
- w przypadku przeprowadzonej w przeszłości transfuzji oraz kobiet po przebytej ciąży wymagane będą dodatkowe badania wykonywane przez RCKiK
- spełniły podstawowe kryteria kwalifikacji dla dawców krwi

## Gdzie oddać osocze?



**Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi**
91-433 Łódź
ul. Franciszkańska 17/25
**tel. (42) 61 61 450, 609 255 599**

**Oddział terenowy RCKiK w Kutnie**
Kutnowski Szpital Samorządowy
99-300 Kutno ul. Kościuszki 52
**tel. (24) 254 85 29, 667 953 965**

**Oddział terenowy RCKiK w Radomsku**
Szpital Powiatowy
97-500 Radomsko, ul. Jagiellońska 36
**tel. 669-007-066**

# Najpierw badania, potem leczenie

**Zarząd Województwa Łódzkiego przekazał prawie 500 tys. zł Uniwersytetowi Medycznemu w Łodzi. Chodzi o realizację projektu „Badanie komórek krwi w przewidywaniu ciężkiego przebiegu infekcji COVID-19: wykorzystanie oceny aktywności enzymów wirusa SARS-CoV-2 w cytometrii masowej".**

– To będą badania komórek układu odporności – tłumaczy prof. Wojciech Młynarski z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. – Dlaczego to jest tak istotne? Na razie wiemy, że ciężki przebieg infekcji koronawirusowej nie jest pochodną tego, iż wirus zakaża jakieś komórki. Infekcja ma prawdopodobnie związek z przestawieniem układu odporności, który w pewnym momencie sam zaczyna zbyt gwałtownie reagować, niszczyć tkankę, na przykład płuc, i w ten sposób pacjent ma ciężki przebieg choroby.

Dlaczego tak się dzieje, na razie nie wiemy, ale dzięki badaniom zespołu pod kierunkiem prof. Młynarskiego mamy szansę na zbadanie tego mechanizmu. Chodzi też o znalezienie pacjentów zagrożonych ciężkim przebiegiem choroby, dzięki czemu będzie można ich wyprzedzająco leczyć.

– Przekazujemy blisko pół miliona złotych na realizację badań, na zakup niezbędnych materiałów – potwierdza marszałek województwa Grzegorz Schreiber. – Będziemy też współpracowali z lekarzami, którzy poprowadzą badania w szpitalach wojewódzkich. Nauka, wiedza to nasza wielka nadzieja na skuteczne zwalczanie wirusa. RED.

# Sprzęt dla szpitali

Do końca 2020 roku do szpitali w Skierniewicach, Bełchatowie, Sieradzu, przy ul. Okólnej w Łodzi i do szpitala powiatowego w Radomsku trafi sprzęt o wartości ponad 18,5 mln zł. Będzie to pięć tomografów komputerowych za przeszło 15 mln zł i wyspecjalizowane pracownie RTG przekraczające sumę 3 mln zł.

- Zakupy realizowane są ze środków unijnych, w ramach projektów, które stworzyliśmy, aby wesprzeć szpitale, gdzie leczeni są pacjenci chorzy na Covid -19 – mówi marszałek Grzegorz Schreiber. - Walka z wirusem to w dużej mierze dostęp do specjalistycznej aparatury medycznej. To wyposażenie szpitali i lekarzy w narzędzia do ratowania życia. Po raz kolejny pokazujemy, że wypełniamy to ważne zadanie konsekwentnie od początku trwania pandemii.

Do tej pory samorząd województwa łódzkiego kupił sprzęt medyczny i środki ochrony osobistej za ponad 100 mln zł. BG

**Szpital Wojewódzki im. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Sieradzu**
Pracownia Tomografii Komputerowej - 2 720 000,00 zł
RTG jezdne cyfrowe - 330 000,00 zł

**Wojewódzki Szpital Zespolony w Skierniewicach**
Pracownia RTG - 1 097 000,00 zł
Tomograf komputerowy - 2 153 307,68 zł

**Szpital Powiatowy w Radomsku**
Tomograf komputerowy - 2 730 000,00 zł

**Wojewódzki Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi**
Pracownia RTG - 759 000,00 zł
RTG jezdne cyfrowe - 388 800,00 zł

**Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. dr. Wł. Biegańskiego w Łodzi**
Tomograf komputerowy - 5 099 982,00 zł
RTG - 1 279 000,00 zł
4 aparaty RTG przyłóżkowe cyfrowe - 1 787 040,00 zł

**Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Bełchatowie**
Pracownia Tomografii Komputerowej - 2 499 547,28 zł

– Zakup analizatora do oznaczania przeciwciał anty-Sars-CoV-2 był dla nas bardzo ważny i rzeczywiście przekłada się na to, że możemy osocze pobrane od ozdrowieńców jak najszybciej kierować do leczenia – podkreśliła Edyta Wcisło, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi. – Od początku pandemii, kiedy pobieraliśmy osocze, próbki wysyłaliśmy do Białegostoku i czekaliśmy na wyniki nawet do 5 dni. Zakup analizatora spowoduje, że najpóźniej w ciągu 24 godzin osocze pobrane od ozdrowieńców będzie przekazywane chorym.

Analizator kupiony przez samorząd województwa łódzkiego kosztował prawie 130 tys. zł. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Łodzi zaopatrzyło się w dwa dodatkowe separatory do pobierania osocza od dawców. Dotychczas dysponowało trzema. Oznacza to, że od pięciu ozdrowieńców jednocześnie może być pobierane osocze.



**Grzegorz Schreiber**, marszałek województwa: – Kiedy pojawiły się sygnały, jak ważne jest osocze w ratowaniu życia, w walce z Covid-19, podjęliśmy dialog z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Zastanawialiśmy się, co możemy zrobić? Ustaliliśmy, że kupimy analizator immunologiczny do badania poziomu przeciwciał w osoczu ozdrowieńców. Dzięki temu urządzeniu możliwość pozyskiwania osocza jest skuteczniejsza. Zachęcam mieszkańców naszego województwa, którzy przeszli chorobę, aby oddawali osocze u nas, ponieważ jesteśmy w stanie maksymalnie je wykorzystać.

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
Grzegorz Schreiber

BURMISTRZ DRZEWICY
Janusz Reszelewski

ŁÓDZKA KOLEJ AGLOMERACYJNA

*„Wspólnie przeciwdziałamy wykluczeniu komunikacyjnemu."*

# DRZEWICA - ŁÓDŹ

## NOWE POŁĄCZENIE KOLEJOWE

### OD 13 GRUDNIA 2020 ROKU

- 12 POŁĄCZEŃ NA DOBĘ
- BEZ PRZESIADEK
- SKOMUNIKOWANIE Z POCIĄGAMI DO RADOMIA

**Cennik biletów**

| Ze stacji **Drzewica** | bilet normalny | ulga 37% uczeń | ulga 51% student |
|---|---|---|---|
| Radzice<br>Dęba Opoc.<br>Antoniów | 4,40 | 2,77 | 2,16 |
| Brzustów<br>T. M. Białobrzegi<br>Tomaszów Maz. | 6,20 | 3,91 | 3,04 |
| Łódź | 16,00 | 10,08 | 7,84 |

Ceny biletu w jedną stronę z albo do Drzewicy obowiązujące od 13 grudnia 2020 r.

| Ze stacji **Łódź** | bilet normalny | ulga 37% uczeń | ulga 51% student |
|---|---|---|---|
| Tomaszów Maz.<br>T.M. Białobrzegi | 12,00 | 7,56 | 5,88 |
| Brzustów<br>Antoniów<br>Dęba Opocz. | 15,00 | 9,45 | 7,35 |
| Radzice<br>Drzewica | 16,00 | 10,08 | 7,84 |

Ceny biletu w jedną stronę z albo do Łodzi obowiązujące od 13 grudnia 2020 r.

**Czasy przejazdu na trasie Drzewica - Łódź: 75" / 82"**




Drzewica - Tomaszów Maz.: **30"** Tomaszów Maz. - Łódź z pominięciem Koluszek: **44"-46"** / przez Koluszki **50"-52"**

# RUSZA PROJEKT!

zawodowcy w łódzkiem – stypendia dla najzdolniejszych
III edycja

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | województwo łódzkie | Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

Środki pochodzą z budżetu Unii Europejskiej. Całkowita wartość projektu 3 128 000,00 zł.

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
Grzegorz Schreiber

województwo łódzkie

**Do wzięcia stypendium 3000 zł**

**Rozpoczęcie naboru wniosków w grudniu 2020 r.**
**Więcej informacji na stronie:**
**www.zawodowcy.lodzkie.pl**







Dariusz Kulas

# Zapach choinki

**Żywe choinki. Świerki, jodły czy sosny, małe, średnie i duże można kupić nie tylko na targowiskach. Także leśnicy przed Bożym Narodzeniem oferują świąteczne drzewka.**

Choinki przeznaczone do sprzedaży najczęściej pochodzą ze specjalnych plantacji. Niektóre pozyskiwane są wprost z lasu, zgodnie z zaplanowanymi wcześniej zabiegami pielęgnacyjnymi. W tym roku w choinkę będziemy mogli zaopatrzyć się w nadleśnictwach: Kutno, Piotrków, Brzeziny, Kolumna, Przedbórz, Gostynin, Radomsko, Łąck i Wieluń.

Aby kupić choinkę, trzeba skontaktować się z najbliższym nadleśnictwem lub leśnictwem. Tam uzyskamy szczegółowe informacje dotyczące terminów i miejsc sprzedaży. W poprzednich latach leśnicy brali udział w lokalnych kiermaszach, jednak sytuacja w tym roku jest wyjątkowa i do końca nie wiadomo, czy i kiedy odbędą się świąteczne jarmarki. Warto zaznaczyć, że ceny choinek z plantacji Lasów Państwowych są bardzo konkurencyjne.

– Za drzewko o wysokości od 1 do 3 metrów trzeba zapłacić około 20 – 60 złotych. Zawsze staramy się docinać choinki na bieżąco, aby ograniczyć do minimum ilość niesprzedanych drzewek – mówi Alicja Sitek, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi. – Nasze nadleśnictwa w ofercie posiadają głównie cięte świerki, ale są też sosny i jodły. Nie prowadzimy sprzedaży doniczkowej.



Piękne, żywe, świąteczne choinki można kupić także w łódzkich nadleśnictwach

Aby prawdziwa choinka była z nami w domu jak najdłużej, nie należy stawiać jej blisko kaloryfera. Można ją osadzić w specjalnym stojaku lub w wiadrze z piaskiem i regularnie podlewać, by przedłużyć świeżość.

– Od wielu lat na święta Bożego Narodzenia mamy w domu żywą choinkę – przyznaje Łukasz Karasek, mieszkaniec Bełchowa w gminie Nieborów. – Zazwyczaj jest to świerk. I nie wyobrażamy sobie, żeby było inaczej. Sztuczne choinki, mimo że też są ładne, nie tworzą takiego klimatu, zapachu jak prawdziwe. W tym roku również będzie u nas żywa choinka.

A co zrobić z drzewkiem po świętach? Można je kompostować lub oddać do specjalnych punktów odbioru organizowanych przez służby komunalne. Choinki zostaną spalone lub rozdrobnione i wykorzystane w ogrodach. Leśnicy przestrzegają, by nie kupować choinek z niepewnego źródła. Sprzedawcy powinni mieć dokument potwierdzający legalne pozyskanie drzewka.

Beata Graszka

# Na bombkach malowane

**W Strzelcewie, niewielkiej wsi pod Łowiczem, jest dom, gdzie bombki obecne są już od czerwca. Mieszka tutaj Barbara Frątczak, artystka ludowa, której prace znane są nie tylko w Polsce, ale również za granicą.**



Barbara Frątczak w swojej pracowni

– Moja historia na dobre rozpoczęła się w październiku 1999 roku. Tego samego roku w Łowiczu był papież Jan Paweł II – wspomina pani Basia.

Od tego czasu maluje piękne miniaturowe obrazki na szklanych bombkach oraz wielkanocnych pisankach. Wszystko zaczęło się od… książki pod tytułem „Kasia pitrasi z przepisu Basi". Wydana została przez radio diecezjalne, w którym pani Barbara pracowała kilka lat.

– Serdeczna koleżanka ze szkoły dowiedziała się, że napisałam jakąś tam książkę i chciała ją mieć – wspomina twórczyni. – W zamian podarowała mi dwie namalowane przez siebie pisanki, które były przecudne. Tak się tymi pisankami zachwyciłam, że nie mogłam spać po nocach! Pomyślałam, że ja też chciałabym robić coś takiego. Od tej koleżanki dostałam pierwsze profesjonalne farby, pędzelki, i to ona pokazała mi, jak się do tego malowania zabrać.

Pierwsza ręcznie malowana bombka Barbary Frątczak powstała spontanicznie. Po prostu zdjęła ją z choinki i ozdobiła. Na początku jej pisanki i bombki kupowali koledzy z pracy i znajomi.

– To było dla mnie ważne – nie kryje artystka. – Chcieli płacić za te moje „cudaki" i pytali o następne. Widać, że im się podobały.

Wraz z upływem czasu pani Basia doskonaliła umiejętności, co zaowocowało nowymi pomysłami i lekkością stylu. W jej pracach dominują przede wszystkim motywy ludowe, przyroda oraz elementy świąteczne.

Łowicka i ludowa tematyka na szklanych kulach i pisankach to jej autorskie pomysły.

– Na pisankach nie miałam z tym problemu – przyznaje autorka. – Wielkanoc kojarzy się nam z wiosną, kiedy wszystko kwitnie i jest ciepło, ale jak namalować na bombce Księżankę w tradycyjnym stroju ludowym na siarczystym mrozie i skrzypiącym śniegu?

Z czasem, na szczęście, pani Basia przekonała się, że można, a dziś podziwiamy małe ludowe dzieła sztuki również zimą. Przez 21 lat opracowała wiele świątecznych wzorów, np. z parą Księżaków ubierających choinkę czy dzieci w łowickich strojach w stajence. Każda bombka jest inna. I kolorowa. Skąd czerpie pomysły? Najczęściej ze świątecznych kartek i ze zdjęć. W tym roku pracę nad bombkami rozpoczęła już na początku czerwca i tak będzie do Wigilii.

– W Boże Narodzenie jestem szczęśliwa, że już nie maluję bombek – uśmiecha się artystka. – Drugiego dnia świąt zaczynam kręcić się koło mojego biureczka – pracowni. I coś bym namalowała, chodzą mi po głowie nowe pomysły, czegoś chcę spróbować czy zrobić inaczej.



Bożena Bilska-Smuś

# Szopka mistrzów

**W klasztorze Ojców Bernardynów w Warcie, powiat sieradzki, powstaje ruchoma szopka bożonarodzeniowa. Największa w regionie.**

Ponad 100 ruchomych i nieruchomych figurek, kilka kilometrów kabli, 15 kompletów lampek na samo tylko niebo. Do tego warsztaty rzemieślnicze, wiejskie zagrody, rośliny, ptaki, zwierzęta, domki i budowle. W szopce znalazło się miejsce dla misternie wykonanego klasztoru bernardynów. Z kolei w jego świątyni zostało wygospodarowanych kilkadziesiąt metrów kwadratowych dla najpiękniejszej z szopek.

Każdego roku są dodawane nowe figurki, scenki i detale. Nic dziwnego, że szopka się rozrasta i ledwie przypomina tę z lat 80. minionego wieku, którą zakonnicy i mieszkańcy Warty oraz okolic zbudowali po raz pierwszy.

– Nowe elementy kupujemy albo staramy się wykonać własnymi siłami, czasami ktoś coś przyniesie, podaruje – tłumaczy brat Hiacynt, kierujący od sześciu lat pracami przy budowie bernardyńskiej szopki. – Ruchome figurki sprowadzamy z Włoch, bo tam są mistrzowscy twórcy.

Dzięki nim dzwonnica dzwoni, woda szumi, śpiewają ptaki. Są pastuszkowie i Trzej Królowie, pomarańczarz, kowal, garncarz i praczka…

Największa inscenizacja Bożego Narodzenia w Łódzkiem powstaje już od połowy listopada. Po mistrzowsku wznoszą ją budowniczowie, mieszkańcy gminy Warta, wśród których najstarszy stażem jest Paweł Stępień. Chcą zdążyć na czas, by w pasterkę rozbłysła setkami świateł, przytuliła kolędą i uczciła przyjście na świat Pana Jezusa. Potem zaczynają ją podziwiać nie tylko mieszkańcy naszego województwa, ale i przybysze, m.in. z Poznania, Kalisza Wrocławia i z zagranicy.

– Setki ludzi przyjeżdżają – nie kryje zadowolenia brat Hiacynt. – Rekord padł w tamtym roku. Nie dało się kościoła zamknąć po południowej mszy. Jeszcze o godzinie 21 świątynia była wypełniona w połowie. Tak było do Trzech Króli.

Szopkę będzie można oglądać do 2 lutego przyszłego roku.








Mówi o sobie, że jest artystką ludową. Nie należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Nie posiada artystycznego przygotowania. Ale ma talent. W tych miniaturowych dziełach sztuki uwiecznia motywy i stroje ludowe, które towarzyszą jej od dzieciństwa.

– Urodziłam się w Łowiczu, wychowałam w podłowickiej wsi. Z przyjemnością przyglądałam się kolorowym pasiakom moich babek i prababek, zapamiętywałam ich gwarę i zwyczaje – wspomina twórczyni ze Strzelcewa. – Marzę, by motywy łowickie utrwaliły się przede wszystkim w sercach młodych pokoleń.

# Wigilie w celi

**Z Andrzejem Słowikiem, legendarnym przywódcą pierwszej łódzkiej „Solidarności", Honorowym Obywatelem Województwa Łódzkiego, rozmawia Bożena Bilska-Smuś.**



**Angażując się w NSZZ „Solidarność", zapewne pan nie przypuszczał, że z powodu internowania spędzi aż trzy Wigilie za kratami.**

– Gdy zaczynaliśmy działalność, to nie, ale coraz bliżej grudnia 1981 roku coś takiego stawało się realne. Tuż po internowaniu krążyłem między aresztami przy Lutomierskiej i Smutnej w Łodzi. 23 grudnia odbyła się już pierwsza rozprawa. Nie wiedziałem, co będzie dalej. Nie miałem kontaktu z rodziną. To były trudne dni. Następne Wigilie dobrze pamiętam, każdą z innego powodu. Różne były warunki i towarzystwo. Wigilię w 1982 roku spędziłem w pawilonie na warszawskim Mokotowie. Była wyjątkowa ze względu na to, że w celi mieliśmy kapłana, czyli księdza Sylwestra Zycha. Byli jeszcze Leszek Moczulski i Ryszard Herczyński.

**Mieliście opłatek?**

– Nawet kilka, bo każda rodzina o to zadbała. Pamiętam, że znalazły się jakieś owoce cytrusowe i słodkości, ale bez czekolady.

**Była zakazana?**

– Tak to wyglądało. Służba więzienna zabierała ją z naszych paczek, tłumacząc, że dzieciom jest bardziej potrzebna.

**We wspomnieniach niektórych internowanych pojawia się symboliczna choinka w celi.**

– Też mieliśmy jej namiastkę. Z papieru wycięliśmy drzewko, namalowaliśmy ozdoby. Wykorzystaliśmy też znajdujące się na banderolkach przy opłatkach obrazki, które dokleiliśmy chlebem. Na akcenty związane z wiarą strażnicy się nie zgodzili. Ale kolędy śpiewaliśmy. Po cichu. A światło zgasło jak zawsze o godzinie 22.

**Czekaliście na pasterkę w tej 4-osobowej celi?**

– Nie przespaliśmy jej. Skorzystaliśmy z obecności księdza Sylwka. To była szczególna noc. Zasnęliśmy nad ranem.

**Rok później Wigilię przeżył pan w zakładzie karnym w Barczewie.**

– Tu była odmienna sytuacja. Znajdowaliśmy się w konflikcie z administracją więzienia. Prowadziliśmy głodówkę rotacyjną, bo chcieliśmy, żeby działacze Solidarności zostali przeniesieni z pawilonów kryminalnych. Byliśmy odizolowani.

**Zatem w Wigilię 1983 roku był pan sam.**

– Na szczęście nie była to pierwsza Wigilia. Oczywiście zabrakło świątecznych akcentów, gdyż nie mieliśmy możliwości ich wykonać. Staraliśmy się też nie trzymać artykułów spożywczych, bo trwała przecież głodówka i nikt nie mógł nam zarzucić, że ją łamiemy, nie przestrzegamy. Jedynie tego szczególnego wieczoru strażnicy umożliwili nam złożenie życzeń w sąsiednich celach.

**Z relacji wynika, że głodówka trwała kilkadziesiąt dni. Byliście skuteczni.**

– Po tym czasie naczelnik odpuścił i zostaliśmy przeniesieni do wspólnej celi: Edmund Bałuka, Piotr Bednarz, Władysław Frasyniuk, Patryk Kosmowski, Jerzy Kropiwnicki, Leszek Moczulski, Tadeusz Stański, Romuald Szeremietiew i ja. Oprócz tego oddział został skanalizowany, była doprowadzona woda i powstała namiastka sanitariatów. Ważniejsze jest jednak to, że nie uznaliśmy działań administracji więzienia, ich zwierzchników, za legalne i nie przyjęliśmy ich sposobu myślenia.

**Co było dla pana najbardziej dotkliwe podczas tamtych Wigilii?**

– Najtrudniej było znieść rozłąkę z rodziną. Starałem się bardzo ogólnie myśleć o domu, najbliższych, żeby się nie załamać. To było najbardziej przejmujące. Nie chciałem dotrzeć do takiego zaułka. Nie uodporniłem się, a nawet nie chciałem, bo wtedy trzeba by było przyznać, że Kiszczak miał rację. Mówię jedynie o ratunku, żeby nie dojść do momentu, gdy z rozpaczy wali się głową w mur. Trzeba było poskromić wyobraźnię.

# Polskie świętowanie

**O Bożym Narodzeniu poprzedzonym adwentem. O świętym Mikołaju. O tradycji, która jest obecna w naszym życiu, choć coraz rzadziej potrafimy ją odczytać. Jak święta obchodzili nasi dziadowie?**

**Maciej Petrycki**



Na pasterkę rys. J. Kossaka
Fot. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

Adwent dla naszych przodków oznaczał czas ciszy. Spokój panuje w przyrodzie: nie ma kwiatów, zboża, ziemniaków, buraków; gospodarz wszystko zebrał i czeka. Ziemia śpi i odpoczywa. Ta cisza odpowiada oczekiwaniu człowieka w spokoju i, co najważniejsze, w pokorze, na przyjście Jezusa Chrystusa. Ten okres rozpoczyna się od niedzieli poprzedzającej dzień św. Andrzeja i trwa do 24 grudnia.

– Nasi przodkowie przywdziewali w adwencie ciemne stroje, symbolizujące pokorę wobec Pana i Stwórcy oraz wobec przyrody, której człowiek jest częścią. W adwencie przestrzegano niewykonywania czynności, które powodują hałas czy stukot. Dlaczego? Wierzono, że łoskot odstrasza dusze zmarłych przodków, które, choć niewidoczne, przychodzą w te dni, by opiekować się domostwem – tłumaczy Aldona Plucińska, autorka książek, m.in. „Polskie świętowanie. Adwent, gody, zapusty" oraz kustosz i opiekun Działu Plastyki Ludowej w Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym w Łodzi.

Wieczorem zbierano się, dorośli i młodzież, na tzw. wieczornice albo prządki. Podczas wspólnych spotkań starszyzna przekazywała historie o dziejach, o tym, co się wydarzyło, co kogo spotkało; śpiewano pieśni adwentowe, wspólnie przygotowywano potrawy, pomagano sobie i sąsiadom. Adwent to także roraty, czyli pierwsza msza o wschodzie słońca. Rodziny wstawały o godzinie 5 i wędrowały do kościoła; później wspólnie wracały do domu na postny posiłek. Dopiero w drugiej części adwentu rozpoczynały się przygotowania do wigilii. W bogatszych domach czy dworach rozpoczynano świniobicie.

# Polskie świętowanie



## Święci: Katarzyna, Andrzej i Barbara

Koniec listopada i grudzień niosą ważne święta w kulturze chrześcijańskiej, poprzedzające Boże Narodzenie: wigilia św. Katarzyny i dzień św. Katarzyny; wigilia św. Andrzeja i dzień św. Andrzeja, wigilia św. Barbary i dzień św. Barbary, wigilia św. Mikołaja i dzień św. Mikołaja.

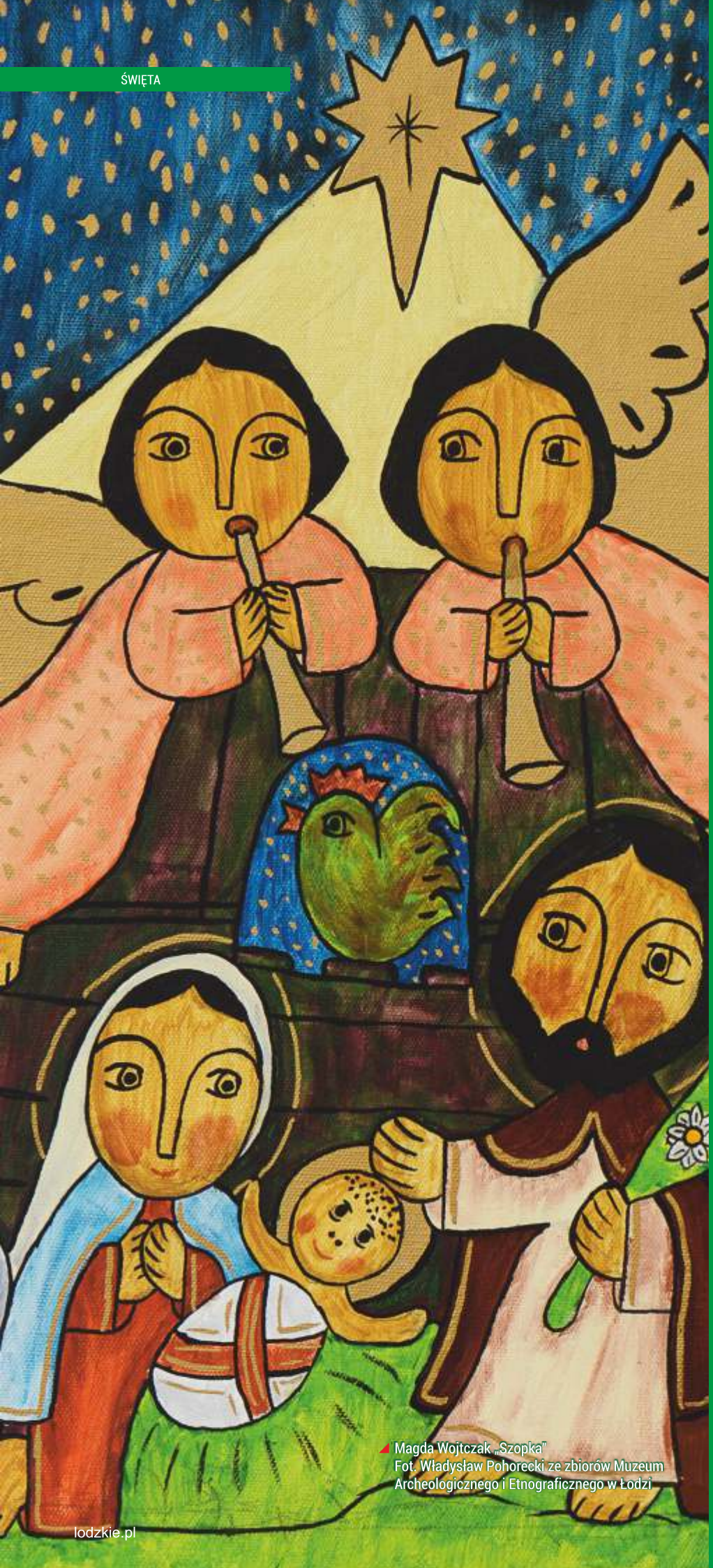
W wigilie świąt oraz w święta Katarzyny i Andrzeja kojarzono przede wszystkim pary; wróżono, ale w celach matrymonialnych; zajadano się pierogami, bułeczkami symbolizującymi słońce i ciemność; na młode dziewczyny polował gąsior, którego ugryzienie oznaczało, że panna znajdzie w zapusty kawalera; odczytywano figury z wosku, z którego wytwarzano świece stojące w świątyniach. Po tych świętach przychodził czas na św. Barbarę, patronkę dobrej śmierci i opiekunkę m.in. górników.

## Święty Mikołaj

Aż w końcu przychodził czas św. Mikołaja, biskupa Bari, opiekuna dzieci, ale i panien.

Nasi przodkowie wierzyli, że w wigilię św. Mikołaja należy obdarowywać się prezentami. Ten piękny zwyczaj sięga średniowiecza, kiedy to w szkołach przyznawano stypendia żakom. Później pieniądze zamieniły się w medaliki, które wręczano zarówno dzieciom, jak i młodym osobom do 25. roku życia. Młodsi dostawali również obrazki świętych.

W wigilię święta św. Mikołaja, 5 grudnia, przebrany w strój biskupa mężczyzna, np. głowa rodziny, wchodził do domu w asyście anioła i diabła, pytając najmłodszych o znajomość pacierza. Jeśli dziecko umiało wyrecytować „Ojcze nasz", to z rąk anioła otrzymywało prezent, a jeśli nie, diabeł symbolicznie rózgą traktował dziecięcą pupę. Natomiast 6 grudnia, w dzień św. Mikołaja, nasi dziadowie chwytali w ręce: len, konopie, motki albo kaczkę i szli do świątyni. Składali na ołtarzu dary, żeby wilki i lisy nie podchodziły do zagrody, a zając nie obgryzał drzewek. Wierzono, że biskup z Bari radzi i pomaga, więc dziękowano mu w ten sposób za jego dobroć.



Magda Wojtczak „Szopka"
Fot. Władysław Pohorecki ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi

## Wigilia: gałązki i pierniki

Nasi przodkowie mieli kilka określeń na czas poprzedzający narodziny Syna Bożego. Najbardziej popularne jest oczywiście „wigilia", czyli „czekanie" lub „oczekiwanie". Ale używano także określeń „wilia" oraz „pośnik". Jest to szczególny dzień, szczególna noc dla chrześcijan.

W Wigilię zdobiono domostwo, a konkretnie izbę czarną, czyli z paleniskiem. W Łowickiem ubierano izbę białą. Zatykano między belki lub za obrazy gałęzie sosny, symbol Maryi. Używano też gałęzi innych drzew iglastych, np. świerku. Nad wejściem do domu wieszano podłaźniczkę, gałązkę iglastą, którą mocowano również u powały, belki dźwigającej konstrukcję dachu. Ubierano nią także ciasto obrzędowe oraz pierniki upieczone przez gospodynię.

Oprócz gałązek iglastych, symbolizujących wieczne życie, dekorowano dom stawiając „królewice", snopy zboża w czterech rogach izby. Oczywiście kłosy musiały być wypełnione zbożem. Dlaczego stawiano w kątach? Ponieważ przecięcie się ścian oznaczało niebezpieczne granice, złe miejsce. Nasi przodkowie, wstawiając snopy, dawali do rozumienia, że w domu tego zła nie ma i mieszka w nim radość. Po Wigilii snopy ze zbożem młócono, a zboże wiosną wysiewano na polu.

## Wigilia: stół

Stół przykrywano grubą warstwą siana, tak by przypominał żłób. Na wierzch kładziono białą lnianą serwetę (len jest symbolem życia i Maryi), ale tak, żeby siano było widoczne. Pod stołem gospodarz ustawiał pług. Symbolika tego obyczaju jest prosta: skoro na świat przychodzi nowe życie, to przy narodzinach Jezusa musi być narzędzie, dzięki któremu plony będą obfite.

– Przepasywano także stół metalowym łańcuchem – mówi Aldona Plucińska. – Metal, z którego wykonano ogniwa, podobnie jak lemiesz pługa, który odwraca skibę, został wykonany w kuźni, w kontakcie z ogniem i wodą, dwoma żywiołami dającymi życie i je odbierającymi. Bez ognia i wody nie ma życia, a oba żywioły mają także znaczenie oczyszczające. Według wierzeń łańcuch, składający się z ogniw, związywał rodzinę węzłem, podobnie jak obrączki, a metal zabezpieczał przed nieszczęściem. Łańcuch na stole łączył także tych, którzy przyjeżdżali z daleka, z tymi, którzy mieszkali w domostwie. Dodatkowo był to symbol pomocy – ktokolwiek do tego domu wejdzie, a będzie jej potrzebował, otrzyma wsparcie.

# Polskie świętowanie

## Wigilia: wieczerza

Na środku stołu gospodyni stawiała chleb w postaci ciasta obrzędowego, czyli opłatek. Rodzina zasiadała do stołu, gdy dzieci, które są symbolem nowego życia, wypatrzyły na niebie pierwszą gwiazdkę. Dopiero wtedy najstarszy w rodzinie sięgał po chleb. Przed jego połamaniem, o ile było to możliwie, odczytywano fragmenty Pisma Świętego lub odmawiano modlitwę. Dopiero wtedy łamano się poświęconym chlebem. Opłatek na polskich stołach pojawił się dopiero po soborze trydenckim w XVI-XVII wieku.

Do stołu zasiadano od prawej ku lewej. Po prawej, symbolizującej życie, najmłodsi, po lewej starsi. Zapraszano także do stołu samotnego sąsiada, albo, jak praktykowano we dworach, służbę. Przy stole zawsze zostawiano puste miejsce dla zbłąkanego gościa. Było ono symbolem pradawnych czasów, łączyło kulturę słowiańską i chrześcijańską. Miejsce to ma wiele znaczeń: jest przeznaczone dla Nowonarodzonego, dla Świętej Rodziny i dla zbłąkanego gościa, który utożsamiany jest z duszą kogoś, kto odszedł już z rodziny.

Nikt nie rzucał się na jedzenie. Stół był darem Boga, ale i oddawał cześć Bogu. Nakładanie jedzenia rozpoczynał gospodarz, ewentualnie gospodyni. I dopiero wtedy, gdy najstarszy podniósł łyżkę, w kolejności od najbardziej sędziwego do najmłodszego czyniła to reszta zebranych.

W Łódzkiem na stołach potraw było zawsze siedem. Przestrzegano też parzystej liczby biesiadników. Dlaczego? Nasi dziadowie wierzyli, że liczba nieparzysta oznacza, iż ktoś z najbliższego grona opuści rodzinę.

## Wigilia: potrawy

Dlaczego siedem potraw? Siedem to liczba święta, występująca na kartach Biblii. Zdarzało się, że na stole wigilijnym pojawiło się dziewięć potraw, dziewiątka symbolizowała doskonałość albo macierzyństwo. Niekiedy zaś wieczerza u zamożnych składała się z 11 półmisków, choć oznaczało to nadmiar.

– Na stole w Łódzkiem w wieczór narodzin Jezusa pojawiała się przede wszystkim szlachetna ryba, symbolizująca Dziecię Boże oraz pierwszych chrześcijan, choć nie wszystkich gospodarzy stać było na ten luksus. Szczupaka zastępowano wówczas śledziem – dodaje Plucińska.

W Łowickiem podawano kluski w formie kłosów, długie i turlane, „żeby się szczęściło", pączki smażone na oleju konopnym, barszcz czerwony, pierogi z serem, ryż na gęsto na szczęście, dostatek i pomyślność. Była także kapusta z grochem i bardzo ważne danie – grzyby.

W rejonie Radomska zamiast klusek „kłosów" były kluski „paluszki", kasza jaglana lub pęczak, a słynną siemieniatkę lub siemieniuchę, czyli zupę z siemienia konopnego jedzono zwykle z jagłą. Ponadto podawano kiszoną kapustę z grzybami lub groch. Co ciekawe, po wieczerzy gospodarz nabierał grochu i rzucał nim o powałę. Jeśli groch spadł na klepisko, wróżyło to nieszczęście w przyszłym roku. Z kolei w Łęczyckiem podawano „szkaplerzyki", czyli kluski w kształcie szkaplerza lub kwadratu.

Potrawy wigilijne mają swoją wymowę: ryby symbolizują Chrystusa; kapusta chroni od złego i przyciąga dostatek, a z grzybami i grochem zapewnia siłę oraz zdrowie; czerwony barszcz zapewnia długie życie; groch, fasola, soczewica – miłość, zdrowie i liczne potomstwo; gryka, jęczmień, pszenica, proso, owies, żyto – płodność, pomyślność, bogactwo; mak – dostatek i spokój; miód chroni od złego; orzechy włoskie obrazowały mądrość, laskowe intelekt; migdały płodność, a bakalie szczęście.

Prace dzieci szkół łódzkich z warsztatów plastycznych w muzeum
Fot. Ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi



Andrzej Wojtczak „Szopka"
Fot. Władysław Pohorecki ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi

## Wigilia: obrzędy

Po wieczerzy następowały obrzędy agrarne i miłosne. Wyciągano źdźbła siana. Najpierw czynił to gospodarz. Jeśli źdźbła były małe i krótkie oznaczało, że plon może być lichy, ale znajdzie się w stodole. Przy zielonej i długiej słomce plon co prawda zapowiadał się obfity, ale do stodoły nie trafi.

Po wieczerzy gospodyni lub gospodarz z kromką poświęconego chleba albo opłatkiem ruszali do obory, gdzie częstowali nim bydło, owce. Robiono tak na pamiątkę przyjścia na świat Syna Bożego, ponieważ te zwierzęta były przy Jego narodzinach.

Wraz z brzaskiem gospodynie wkładały groch pozostały z wigilii tam, gdzie kwoki siedziały na jajkach. Po co? Żeby wszystkie pisklęta się wylęgły. Natomiast w Łowickiem gospodarze zabierali „królewice" z izby czarnej do sadów, kręcili powrósła i przewiązywali nimi drzewa, recytując „ja tobie nakazuję na jutrznię wstać, bo się narodził Chrystus".

## Wigilia: pasterka

O północy rodzi się Syn Boży. Ci, którzy nie idą na pasterkę, nie opuszczają domu. Ten obyczaj brał się stąd, że w noc narodzin Syna Bożego na świecie dzieją się dziwy. Zwierzęta mówią ludzkim głosem, a „kto ten głos posłyszy, ranka nie doczeka". Dlatego ten czas lepiej było przespać i obudzić się, kiedy Syn Boży jest już na świecie.

Uczestnicy pasterki wychodzą. Nikt nie krzyczy, jest cisza. W jaki sposób cieszono się z narodzin Syna Bożego? Zapalając pochodnie. Gospodarz, głowa rodziny, niesie symbol oczyszczenia, czyli ogień. Ogień uosabia narodziny Chrystusa, a jednocześnie zabezpiecza przed nieszczęściem także ziemię, pola, sady i ogrody.

## Boże drzewko

Obrzędowe drzewko było zawsze symbolem życia, siły i zdrowia. W XIX wieku w domach naszych dziadów na wsi jako drzewko bożonarodzeniowe występowała gałąź leszczyny, jabłoni lub wiśni, albo pod sufitem były podwieszane małe świerki czy jodły. Drzewka te dekorowano jabłkami rajskimi, ozdobami wykonanymi ze słomy, papieru lub opłatka, czyli tzw. światami, a także orzechami, piernikami i świeczkami.

# Z miłości do marcepanów

Bożena Bilska-Smuś

**Migdały, woda różana i cukier trzcinowy... Ucierane w moździerzu dają pachnący, wykwintny i pyszny marcepan. Gdzie można go spróbować?**

Wystarczy wybrać się do Muzeum Marcepanów w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie podczas warsztatów powstają marcepany. Każdy może uczestniczyć. Takie muzeum nie było zamierzeniem studentów historii piotrkowskiej filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Kilka lat temu zorganizowali wydarzenie z marce-panem w roli głównej.

– Miało być epizodyczne, a stało się atrakcją historyczną placówki – mówi dr hab. Jacek Bonarek, prezes Piotrkowskiego Bractwa Akademickiego im. Zygmunta I Starego. – W dokumentach związanych z Rzecząpospolitą doby Jagiellonów wzmiankuje się o działających w Piotrkowie podczas panowania Zygmunta I Starego i Bony dwóch aptekarzach (w tamtym czasie to oni zajmowali się wytwarzaniem słodyczy). Zważywszy, że król był wielkim miłośnikiem marcepana oraz dobrodziejem Piotrkowa, trudno sobie wyobrazić, by nie produkowano marcepana w mieście, które w XVI wieku stało się ważnym punktem na mapach Polski i Europy.

Docenili starania bractwa turyści, którzy przyjeżdżają na marcepanowe warsztaty nie tylko z kraju, ale i zagranicy. Muzeum Marcepanów znajduje się na społecznej liście muzeów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Członkowie bractwa działają jako wolontariusze.



Jacek Bonarek zaprasza do Muzeum Marcepanów
Fot. Radomir Illinicz



W muzeum nie brakuje przypraw i słodkości
Fot. Radomir Illinicz



Bożena Dulnikiewicz od 19 lat jest przewodniczącą KGW w Bielowicach

Fot. arch. KGW w Bielowicach

Anna Arkusz, Łódzki Oddział ARiMR

# Koronkowe anioły

**Na Boże Narodzenie mają specjalną ofertę. Ręcznie robione ozdoby świąteczne. Wśród nich są koronkowe i papierowe aniołki do zawieszenia na choince.**

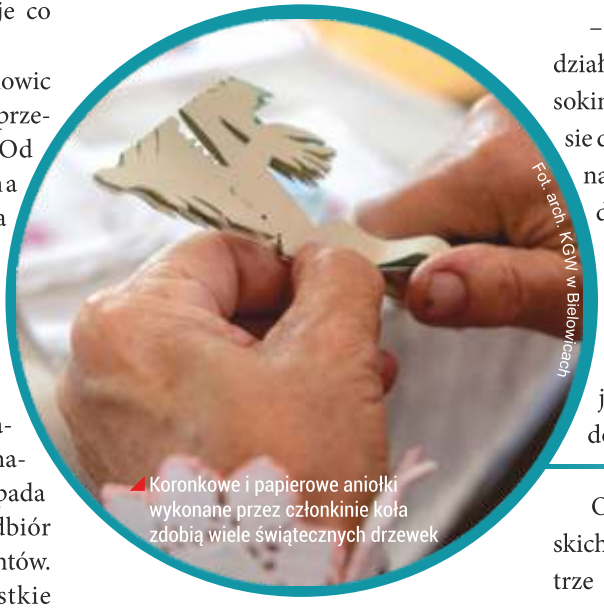
Chodzi o jedno z najwcześniej powstałych i prężnie działających kół gospodyń wiejskich w naszym regionie. Znajduje się w Bielowicach w powiecie opoczyńskim. Tutaj tradycja przekazywana jest w wielu rodzinach. Nierzadko w jednym domu sztuka ludowa absorbuje co najmniej trzy pokolenia.

Początki działalności KGW z Bielowic sięgają lat 60. Założycielką i pierwszą przewodniczącą była Stefania Pacan. Od 2001 roku szefową jest Bożena Dulnikiewicz, której mama i siostra również są członkiniami koła. Ostatnio dzięki pani Bożenie udało się pozyskać z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa dotację z przeznaczeniem na stroje ludowe.

– Choć pandemia bardzo nas ogranicza, to staramy się działać na rzecz naszej społeczności. Zaraz po 1 listopada zgłosiłyśmy się do ARiMR po odbiór chryzantem od lokalnych producentów. Kwiatami udekorowałyśmy wszystkie przydrożne figurki w naszej okolicy – mówi Bożena Dulnikiewicz.

Przed nami okres świąt Bożego Narodzenia. Członkinie koła kultywują tradycję regionu w tym czasie.

– Od lat wykonujemy piękne ozdoby świąteczne, również takie do zawieszenia na choince – opowiada przewodnicząca. – Z reguły są to koronkowe i papierowe aniołki. Te minidzieła potrzebują skupienia i niezwykłej koncentracji, dlatego



Koronkowe i papierowe aniołki wykonane przez członkinie koła zdobią wiele świątecznych drzewek

Fot. arch. KGW w Bielowicach

każda z nas tworzy je w zaciszu własnego domu. Zwykle sprzedajemy je na kiermaszach świątecznych, które zapewne w tym roku zostaną odwołane, ale prowadzimy również sprzedaż indywidualną.

Prace twórczyń z Bielowic rozsławiają ziemię opoczyńską nie tylko w kraju, ale i za granicą. Panie współpracują z wieloma placówkami, instytucjami i organizacjami, a także z Polonią w Szwecji, Belgii oraz na Słowacji.

– W przyszłości chcemy utrzymać działalność koła na dotychczasowym, wysokim poziomie – z nadzieją i pasją w głosie dodaje Bożena Dulnikiewicz. – Zależy nam, żeby młodsze pokolenia do nas dołączały, byśmy mogły przekazywać dalej naszą piękną tradycję. Wciąż mamy wiele energii do działania i głowy pełne pomysłów. Chcemy organizować warsztaty dla młodzieży, jeździć na wycieczki, wymieniać się doświadczeniami z innymi.

Od 2018 roku koła gospodyń wiejskich, zarejestrowane w krajowym rejestrze KGW, mogą ubiegać się w ARiMR o wsparcie w wysokości od 3 do 5 tys. zł, w zależności od liczby członków koła. Przeprowadzony został już trzeci nabór wniosków o dotacje. W tym roku do podziału było aż 40 mln zł.



Minister Marek Gróbarczyk, przemawiając podkreślił, że program rozwoju retencji i przeciwdziałania skutkom suszy czy powodziom będzie kontynuowany; z tyłu od lewej marszałek Grzegorz Schreiber i prezes Przemysław Daca

# Inwestycje za miliony

**Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie przekaże blisko 40 milionów złotych na udrożnienie i ustabilizowanie koryta rzeki Pilicy w Sulejowie. 1 grudnia została podpisana umowa pomiędzy Wodami Polskimi i firmą Inmel, wykonawcą robót. Ruszyły prace.**

– Dla nas ważne było, żeby dzisiaj w oficjalny sposób podpisać tę umowę, bezwzględnie wskazując, że wszystkie prace są i będą kontynuowane w kontekście polityki związanej z programem rozwoju retencji i przeciwdziałania skutkom suszy czy powodziom – powiedział Marek Gróbarczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

W uroczystym podpisaniu umowy wzięli udział także marszałek Grzegorz Schreiber, prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca i burmistrz Sulejowa Wojciech Ostrowski. Obecni byli także posłowie Antoni Macierewicz i Robert Telus.

Inwestycja będzie miała charakter głównie przeciwpowodziowy dla Sulejowa. W okresie suszy ma zapobiec obniżaniu się poziomu wody w pobliskim zalewie.

– Prace będą polegać przede wszystkim na pogłębieniu cofki na długości ponad 7 kilometrów – wyjaśniał prezes PGW Wody Polskie Przemysław Daca. – W dalszej kolejności zostaną wyremontowane opaski brzegowe, wzmocniona zostanie też linia brzegowa. Środki na projekt Wody Polskie wygospodarowały z własnego budżetu.

Zakończenie inwestycji ma nastąpić w listopadzie przyszłego roku. Koryto Pilicy wpadającej do Zalewu Sulejowskiego wraz z dwiema odnogami zostanie odmulone bez ingerencji w naturalną linię brzegową.

– Pomysł zagospodarowania Pilicy w kontekście zbiornika sulejowskiego narodził się w gabinecie pana marszałka Grzegorza Schreibera – przyznał prezes Przemysła Daca. – Również na wniosek marszałka spotkaliśmy się i rozmawialiśmy, w jaki sposób zabezpieczyć zbiornik sulejowski. Doszliśmy do wniosku, że trzeba rozpocząć współpracę w zakresie całościowego zabezpieczenia zlewni rzeki Pilicy.

– Z wielką radością przyjmuję, że się spotykamy, by realizować to, co zaplanowaliśmy z panem prezesem Dacą u nas w Urzędzie Marszałkowskim – podkreślił marszałek Grzegorz Schreiber. – Przy znakomitym wsparciu pana ministra i parlamentarzystów udało się doprowadzić do tego, że możemy tę inwestycję rozpocząć. Dla województwa łódzkiego problem suszy jest niezwykle istotny, a bezpieczeństwo z tym związane to kwestia, która nas inspiruje do działania. BG, BBS

**Wody Polskie są też głównym beneficjentem programu LIFE, który będzie realizowany w latach 2021-2030. Jego celem jest poprawa jakości i różnorodności biologicznej wód w zlewni Pilicy, z uwzględnieniem zbiornika Sulejów. Projekt o wartości 74 mln zł obejmie 93 gminy z województw: łódzkiego, świętokrzyskiego, mazowieckiego, śląskiego i małopolskiego.**

# Dla Niepodległej

102. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości symbolicznie została upamiętniona w całym województwie. Marszałek Grzegorz Schreiber i wojewoda Tobiasz Bocheński złożyli kwiaty w Łodzi pod pomnikami związanymi z tamtymi wydarzeniami.

Najważniejszym punktem uroczystości była msza święta w intencji ojczyzny w archikatedrze łódzkiej, którą celebrował arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki. Udział w niej wzięli samorządowcy, politycy, a także członkowie NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej.

Po mszy marszałek Grzegorz Schreiber i wojewoda Tobiasz Bocheński złożyli kwiaty przy płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Natomiast przed nabożeństwem udali się z wiązankami pod pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej.

Biało-czerwone barwy widoczne były tego dnia na budynku Urzędu Marszałkowskiego przy al. Piłsudskiego 8 w Łodzi. Trzy ściany: frontowa i boczne zostały podświetlone, by upamiętnić Narodowe Święto Niepodległości. RED.




Budynek Urzędu Marszałkowskiego przy al. Piłsudskiego 8 w biało-czerwonych barwach

dr Bartłomiej Kluska, Oddział IPN w Łodzi



# Zginął za wierność wybranej ojczyźnie

**Aleksander Falzmann czuł się Polakiem. W okresie międzywojennym został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, najwyższym odznaczeniem nadawanym osobom cywilnym w odrodzonej Polsce. Nie opuścił Zgierza, gdy wybuchła II wojna, choć mógł się spodziewać najgorszego. Po zbombardowaniu miasta zdążył z ruin kościoła wynieść ocalałe naczynia liturgiczne...**

Przyszły pastor urodził się w 1887 roku w Łodzi. Choć pochodził z rodziny o niemieckich korzeniach, w jego domu mówiono po polsku, a dzieci wychowywano w miłości do znajdującej się pod zaborami Polski. Aleksander nie poszedł w ślady ojca fabrykanta, lecz postanowił zostać ewangelickim duchownym. Koleje życia skierowały go do Kijowa (gdzie zdał maturę), Dorpatu (studiował teologię), a także do Pułtuska i Mławy (pełnił funkcję pastora) oraz Charkowa, do którego zawiodła go wojenna zawierucha. W niepodległej już Rzeczypospolitej znalazł wreszcie swój dom w Zgierzu, do którego przeprowadził się wraz z rodziną, a w 1920 roku objął stanowisko proboszcza tamtejszej parafii ewangelicko-augsburskiej.

Falzmann czuł się Polakiem i stał na stanowisku, że Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce nie powinien być podporządkowany władzom w Berlinie, lecz zachować narodowy charakter. Twierdził, że choć ewangelicy przybyli z Niemiec, to od wieków mieszkają w Polsce, i to ona powinna być dla nich prawdziwą ojczyzną. Mimo konfliktu na tym tle z częścią wiernych, należących do mniejszości niemieckiej, pastor silnie związał się z lokalną wspólnotą ewangelicką, skupioną wokół kościoła przy ul. Długiej. Nie poprzestał na posłudze duchowej, organizował naukę dla młodzieży i koła zainteresowań oraz chór dla parafian. Opiekował się także domem starców i domem dla sierot w Zgierzu. W 1933 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, najwyższym odznaczeniem nadawanym osobom cywilnym w odrodzonej Polsce.

II wojna światowa dotarła do Zgierza 3 września 1939 roku, gdy niemieckie lotnictwo zbombardowało miasto. Zniszczeniu uległ wtedy również kościół ewangelicki. Aleksander Falzmann wyniósł z ruin część ocalałych naczyń liturgicznych. Pięć dni później Niemcy zajęli miasto. Rozpoczęły się represje okupanta wobec ludności cywilnej, w tym aresztowania i rozstrzelianie mieszkańców. Pastor, choć był zagrożony z powodu publicznie wyrażanych propolskich sympatii, pozostał w mieście, traktując to jako swój duszpasterski obowiązek. 28 września został aresztowany, a w miejscowej gazecie pojawił się artykuł przedstawiający go jako groźnego politycznego wroga Niemiec.

Pastora osadzono w kierowanym przez gestapo więzieniu przy ul. S. Sterlinga w Łodzi, gdzie poddano brutalnemu śledztwu. Duchowny odmówił jednak podpisania folkslisty i współpracy z okupantem. Bezskuteczne okazały się, czynione przez zgierskich parafian, próby wydostania duchownego z niewoli. Po latach na liście proskrypcyjnej, sporządzonym przez Niemców wykazie osób przeznaczonych do eksterminacji, odnaleziono notatkę dotyczącą ks. Falzmanna: „Nie może być pod żadnym warunkiem zwolniony".

W czerwcu 1940 roku Aleksandra Falzmanna wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau nieopodal Monachium. Przydzielono do karnej kompanii z zaostrzonym rygorem, poddawano torturom i eksperymentom medycznym. Pastor zmarł 4 maja 1942 roku, krańcowo wyczerpany, podczas transportu na egzekucję. Rodzinie nie wydano prochów.

Na zgierskim cmentarzu ewangelickim znajduje się symboliczny grób kapłana, a na ścianie nowego, wybudowanego po wojnie kościoła przy ul. Spacerowej umieszczono tablicę upamiętniającą duchownego, który zginął za wierność wybranej przez siebie ojczyźnie. W 2020 roku okolicznościową, prezentowaną w Łodzi i Zgierzu wystawą postać Aleksandra Falzmanna przypomniał lokalnej społeczności łódzki oddział Instytutu Pamięci Narodowej.



Zdjęcie prawdopodobnie zostało wykonane w Zgierzu podczas 50. rocznicy urodzin pastora

Fot. Ze zbiorów Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Zgierzu

# Łódzkie w obrazach

**Pokłosiem konkursu malarskiego, w którym uczestniczyli artyści z naszego województwa, zorganizowanego pod patronatem marszałka Grzegorza Schreibera, były nie tylko obrazy i nagrody dla najlepszych. Powstał też folder „Artystyczna ilustracja miejsc i ludzi", w którym znalazły się zwycięskie prace, oceniane w dwóch kategoriach: młodzieżowej i open.**

Dodatkowo publikacja zawiera reprodukcje obrazów malarzy z naszego regionu, zaprezentowanych podczas wystawy przygotowanej na 100-lecie Województwa Łódzkiego. Twórcy: Andrzej Biernacki, Paweł Duraj, Jacek Frąckiewicz, Tomasz Klimczyk, Marek Langowski, Krzysztof Nowak, Józef Panfil, Andrzej Stefan Wiśniewski i Cezary Zbrojewski posiadają w dorobku prace inspirowane województwem łódzkim oraz są z nim identyfikowani. Zaprezentowane we wspomnianym albumie obrazy stanowią artystyczną ilustrację miejsc i ludzi bliskich ich autorom, promują województwo, prezentując jego artystyczny dorobek i dziedzictwo.



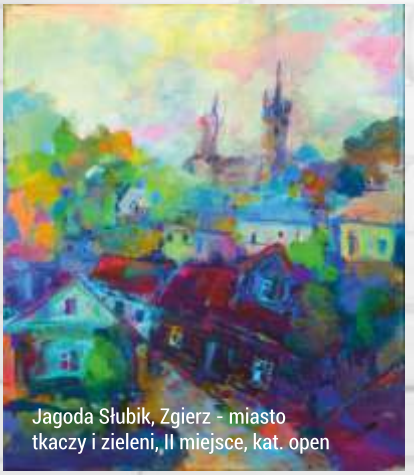
Klaudia Stańdo, Niebieskie Źródła, I miejsce, kat. mł.



Elżbieta Wiśniewska, Czerwona Łódź -początek, I miejsce, kat. open



Martyna Urbaniak, Murale - wizytówka Łodzi, III miejsce, kat. mł.



Jagoda Słubik, Zgierz - miasto tkaczy i zieleni, II miejsce, kat. open

## Satyrycznie na święta





Weronika Kaźmierczyk, Wzniesienia Łódzkie, II miejsce, kat. mł.



Bożena Szafrańska, Światła miasta - Ogrodowa, III miejsce, kat. open

Bożena Bilska-Smuś, Maciej Petrycki, Dariusz Kulas



# Wigilie ze wspomnień

**Przedstawiciele zarządu województwa łódzkiego: Piotr Adamczyk, Robert Baryła, Andrzej Górczyński i Zbigniew Ziemba opowiadają o swoich niezwykłych Wigiliach i świętach Bożego Narodzenia. Powracają zdarzenia, rozmowy i wzruszenia...**



**Zbigniew Ziemba,** wicemarszałek województwa łódzkiego

- Moje wspomnienia związane z Wigilią krążą wokół dzieciństwa. Przyznam, że najważniejsze z nich łączy się z rodzinnym spotkaniem, wspólnym przeżywaniem przyjścia na świat Dzieciątka Bożego. Dla mnie Wigilia to przede wszystkim bliscy zasiadający wspólnie do stołu. Ale wigilijny wieczór to także kolędowanie - 24 grudnia rozpoczynaliśmy od śpiewania pięknej polskiej pieśni „Wśród nocnej ciszy".

W ten dzień wypatrywałem pierwszej gwiazdki. Zawsze czekałem, aż na niebie pojawi się jej blask, patrzyłem w obłoki nawet wtedy, kiedy było zachmurzenie. Dziecięca ciekawość…

Ostatnie, dość zabawne wspomnienie, wiąże się z moim psem. Otóż zachęcony opowieściami o gadających zwierzętach w noc wigilijną, koniecznie chciałem sprawdzić, co mówi mój pies. Po północy budziłem smacznie śpiącego psiaka i czekałem: powie coś czy nie? Niestety, nigdy się nie doczekałem od niego żadnego słowa…



**Andrzej Górczyński,** członek zarządu województwa łódzkiego

- W moich wspomnieniach najbardziej ożywają Wigilie z dzieciństwa. To były zawsze wspaniałe rodzinne święta na wsi.

Na Boże Narodzenie cała rodzina przyjeżdżała do nas, było bardzo dużo dzieci. W domu stała żywa choinka, którą sami ubieraliśmy. Zdobiły ją wykonane przez nas łańcuchy z kolorowego papieru, szklane bombki i cukierki. To się nie zmieniło i do dziś z moimi dziećmi wieszam cukierki na choince.

W Wigilię, zanim usiedliśmy do kolacji, tata szedł do stodoły po siano i wkładał je pod obrus. Była modlitwa, dzielenie się opłatkiem, życzenia, puste miejsce przy stole. Wśród opłatków znajdował się jeden kolorowy. To, co się z nim działo, robiło na mnie niesamowite wrażenie. Szliśmy do obory, gdzie tata mieszał ten opłatek ze śrutą i podawał zwierzętom, bo o północy miały przemówić ludzkim głosem…

Pamiętam też św. Mikołaja, który zawsze do nas przychodził. Miał nie tylko prezenty, ale i rózgę, której się bałem. Nie wiadomo skąd znał imiona wszystkich dzieci, ich dobre cechy i małe przewinienia - zawsze z nami rozmawiał i trzeba było zaśpiewać piosenkę lub powiedzieć wierszyk. Wszyscy śpiewaliśmy kolędy, dorośli wspominali miniony rok, a potem szliśmy na pasterkę. Pamiętam też świąteczne kuligi, gdy przez całą wieś jechaliśmy sankami. Święta Bożego Narodzenia, a w szczególności Wigilia są nadal ogromnie ważne dla naszej rodziny – to wspaniałe święto Narodzenia Pana, ale także spotkanie z najbliższymi z zachowaniem pięknych polskich tradycji.



**Piotr Adamczyk,** wicemarszałek województwa łódzkiego

- Najmilej wspominam przygodę wigilijną z „uciekającym świętym Mikołajem", którą wspólnie z rodziną przeżyłem kilka lat temu. Otóż przed wigilią, organizowaną przez moich teściów – wychodziliśmy wówczas z domu – podłożyłem wraz z żoną, tak by dzieci nie widziały, prezenty pod choinkę.

Po uroczystości, wracając do naszego mieszkania, wdaliśmy się w rozmowę z dziećmi, sugerując, że na niebie widzimy sanie z lecącym św. Mikołajem, który zmierza do nas i na pewno zostawi pod choinką prezenty. Rozległ się wówczas rwetes i okrzyki: „Koniecznie dogońmy św. Mikołaja!". No cóż, skoro córki proszą…

Blisko dwa kilometry, bo tyle mieliśmy do naszego mieszkania, jechaliśmy samochodem klucząc ulicami, starając się wypatrzyć na niebie lecącego świętego. Kiedy byliśmy już przed domem, córki wyskoczyły z samochodu i szybko pobiegły w nadziei spotkania św. Mikołaja i porozmawiania z nim o prezentach. Było nieco smutku, gdy okazało się, że go nie zastały, ale za to radość z prezentów miały ogromną! Powiedzieliśmy córkom, że tym razem święty był szybszy od naszego samochodu, ale za to w przyszłym roku na pewno go dogonimy.



**Robert Baryła,** członek zarządu województwa łódzkiego

- Sięgając wiele lat wstecz, gdy miałem zaledwie siedem lat, przypominam sobie tamte święta Bożego Narodzenia. Były szczególnie trudne dla wszystkich Polaków, ponieważ po pierwsze, była bardzo mroźna i śnieżna zima, zaspy na kilka metrów. Po drugie, dotknęły nas surowe przepisy stanu wojennego i codzienne kłopoty ze zdobyciem często podstawowych artykułów spożywczych i przemysłowych.

Pamiętam tę najbardziej nietypową Wigilię owego roku, gdy spotkała się cała rodzina. My, jako dzieci, wspólnie z dziadkiem ubieraliśmy choinkę, na której obowiązkowo znajdowały się cukierki oraz ozdoby wcześniej przez nas przygotowane. Śpiewaliśmy kolędy i czekaliśmy na pierwszą gwiazdkę, aby wspólnie zasiąść do wigilijnej kolacji, która była skromna, ale tradycyjna. Pamiętam łzy w oczach moich bliskich, gdy dzieląc się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia. To był piękny czas. Dziadek snuł opowieści wigilijne, rozpakowywaliśmy prezenty, drobne, ale dające radość. W paczkach znajdowaliśmy głównie słodycze, cytrusy, orzechy.

Potem cała rodzina wybrała się pieszo na pasterkę. W mroźną, cudowną noc. Te święta często wspominam z wielkim wzruszeniem.

# W domu nie tańczą, choć mogą

**Jak to jest być razem na scenie i w życiu? Zapytaliśmy Monikę Maciejewską-Potockas i Gintautasa Potockasa, pierwszych solistów baletu Teatru Wielkiego w Łodzi, a prywatnie małżonków.**

**Bożena Bilska-Smuś**



Monika Maciejewska-Potockas i Gintautas Potockas w duecie w „Ziemi obiecanej", która jest w repertuarze Teatru Wielkiego w Łodzi Fot. Ewa Ryszkowska

Ten brawurowy duet, posiadający znakomitą technikę i umiejętności, potrafi opowiadać każdym gestem. Publiczność nie szczędzi tancerzom owacji.

– Nie od razu byliśmy duetem – wspomina Monika Maciejewska-Potockas.

–Tańczyliśmy z innymi partnerami. Później, los tak chciał, choreografowie wybierali nas razem. I tak jest dużo łatwiej. Znamy się, nie krępujemy, ale też wymagamy od siebie, dzięki czemu możemy coś zmieniać, poprawiać.

– Nie przynosimy tańca do domu – dodaje Gintautas Potockas. – Tutaj zajmujemy się rodziną, pasjami, możemy odetchnąć. Mamy wprawdzie dodatkowy czas, by coś dopracować, ale korzystamy z tego tylko w wyjątkowych sytuacjach.

– Gdybyśmy pracowali oddzielnie, tęsknilibyśmy za sobą – uważa tancerka. – Uprawiamy trudny i absorbujący zawód. Czy ktoś niezwiązany z teatrem byłby w stanie nas zrozumieć?

Gintautas Potockas pochodzi z Litwy. Ukończył Wileńską Szkołę Baletową. Nim dotarł do Teatru Wielkiego w Łodzi, tańczył w Litewskim Teatrze Narodowym Opery i Baletu oraz w warszawskim Teatrze Roma. Monika Maciejewska-Potockas ukończyła Państwową Szkołę Baletową w Łodzi. W tutejszym Teatrze Wielkim pracuje od 1998 roku. Małżonkowie współpracują z Operą Śląską w Bytomiu, Operą Krakowską, Operą Bałtycką. Wyjeżdżają na koncerty i zagraniczne gale. Mają na koncie Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego, medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" i przyznaną ostatnio Złotą Maskę w uznaniu prezentowanego niezmiennie od wielu sezonów baletowego kunsztu. Jednak zgodnie twierdzą, że najbardziej cenią sobie uznanie publiczności.

Święta spędzają z rodziną. Obdarowują się prezentami, przygotowują potrawy. W tym roku z powodu zamkniętych sklepów sami wykonają upominki.

– Gintautas robi małe rzeczy z drewna, a ja stroiki – wymienia Monika Maciejewska-Potockas. – Gdy je podarujemy najbliższym, będą mieć cząstkę nas.

Razem też przygotowują świąteczne potrawy. Gintautas Potockas z polskich specjałów najbardziej lubi kapustę z grochem i bigos i niesamowicie smaczny bigos.

– Mnie niezwykle smakują śledziki w różnych postaciach, które robi Gintautas – na samą myśl o nich uśmiecha się tancerka.

– Przepyszne śledzie na Wigilię przygotowywała moja babcia – przytakuje tancerz. – Z grzybami, warzywami. Zapamiętałem tamte smaki i potrafię je powtórzyć. Jednym prostym przepisem na śledzie z borowikami chętnie podzielę się z Czytelnikami miesięcznika „łódzkie. pl".

## przepis

### śledzie z borowikami

**Składniki:**

- 0,5 kg solonych płatów śledziowych,
- 50 g suszonych borowików,
- 3 cebule,
- olej rzepakowy,
- ziele angielskie,
- pieprz,
- liść laurowy,
- sól

**Wykonanie:**

Śledzie wymoczyć i pokrojone w kawałki ułożyć w miseczce. Borowiki namoczyć, po czym ugotować. Po wystygnięciu pokroić je w paski i tak samo cebulę. Usmażyć całość na oleju z dodatkiem przypraw; chłodne rozłożyć na śledziach. Odstawić na 12 godzin.



Andrzej Adamczewski

# Zabłyśnij w sylwestra

**O tym, jak zadać szyku w sylwestrową noc oraz o jesienno-zimowych trendach w modzie opowiada Patrycja Plesiak, utytułowana projektantka z Łodzi.**

– Dobiega końca dość specyficzny rok, naznaczony pandemią koronawirusa, która miała silny wpływ na nastroje społeczne, w tym także na modę – mówi Patrycja Plesiak. – Dlatego wielu projektantów zaczęło sięgać po materiały dzianinowe, elastyczne, które dają jak najwięcej komfortu.

Jesienno-zimowa kolekcja łódzkiej projektantki jest odzwierciedleniem najnowszych trendów. Dominującymi kolorami są kobalt, chaber z kroplą czerwieni, która daje widoczny w słońcu fioletowy odcień, czerwony oraz limonka.

– Ten ostatni jest często wykorzystywany w najnowszych światowych kolekcjach – dodaje Patrycja Plesiak. – Jeśli zaś chodzi o trendy sylwestrowe i noworoczne, również proponuję dzianinę i inne wygodne materiały, na przykład dżersej. Tego sylwestra większość z nas raczej spędzi w domu, więc wygoda i pewien luz, który one dają, będą mieć znaczenie. Ale to nie znaczy, że nie możemy błyszczeć. Postawmy na wygodną, lejącą się, bardzo elegancką tkaninę, a będzie szykownie i wygodnie.

I właśnie tego błysku nie zabrakło w najnowszych propozycjach łódzkiej projektantki.

– Dzianina lub inny wygodny materiał, gdy jest pokryty metalicznym lub brokatowym połyskiem, nabiera eleganckiego charakteru. W swojej kolekcji użyłam dzianiny, która jest błyszcząca, a do tego kreszowana. Dzięki temu ma ciekawą, trochę harmonijkową fakturę. Staram się, żeby każda kolekcja była inna i czymś zaciekawiła. Tu uwagę mają przykuwać odcień i połysk – opowiada Patrycja Plesiak.



Jak dodaje projektantka, modne są też nieodłączne kolory sylwestrowej nocy, czyli złoto i srebro w różnych odsłonach. Jeśli ktoś lubi odrobinę szaleństwa i ekstrawagancji, może sylwestrową kreację przystroić modnymi frędzlami, piórami lub aplikacjami z kryształków.

– To najmocniejsze trendy, jeśli chodzi o sylwestrowy błysk i przepych – wyjaśnia projektantka. – Modne są oczywiście suknie, w których się specjalizuję, ale moja propozycja, stanowiąca odejście od tradycji, to wygodne kombinezony lub zestawy spodnie i bluzka. Spodnie powinny zaskakiwać fasonem, mogą być szerokie lub dzwonowate, uszyte na przykład z dzianinowych tkanin z połyskiem. Możemy je połączyć z bluzką ze stójką i szerokimi rękawami. Nawet jeśli będziemy witać nowy rok w domu z najbliższymi, nie powinno nam to odebrać możliwości błyśnięcia. W rodzinnymi gronie też możemy uświetnić sylwestra stylizacją.

W kolekcji Patrycji Plesiak dominuje długość maksi.

– Kobiety często mówią, że długość maksi skraca sylwetkę, ale jest wręcz przeciwnie. Nawet niewysokie panie, zakładając długą suknię, będą wyszczuplone i wydłużone – tłumaczy projektantka i dodaje, że ponadczasowa jest oczywiście czerń. – Ale z połyskiem, wtedy będzie wyglądać olśniewająco.

**Patrycja Plesiak projektuje modę od 10 lat. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi. W 2015 roku reprezentowała Polskę na Expo w Mediolanie. Jest laureatką międzynarodowych konkursów dla projektantów, m.in. Textile Salon w Moskwie, Premio Internazionale Grandi Artisti Luigi Centra w Wenecji. Jej kolekcje były prezentowane w Paryżu, Mediolanie, a także podczas modowych gali „Marka Wspiera Markę", współorganizowanych przez Urząd Marszałkowski WŁ. Podczas ostatniej gali finałowej konkursu Miss Polonia Województwa Łódzkiego jej suknie nosiły kandydatki do tytułu.**

# PiK i RoBi w łÓDZKiEM




SCENARIUSZ: PIOTR KASIŃSKI
RYSUNEK: ROBERT TROJANOWSKI
FB/PiK i RoBi




# Pociągiem do skansenu

**Województwo Łódzkie podarowało Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola elektryczny skład zwany pendlem. Do niedawna podróżowali nim mieszkańcy naszego regionu.**

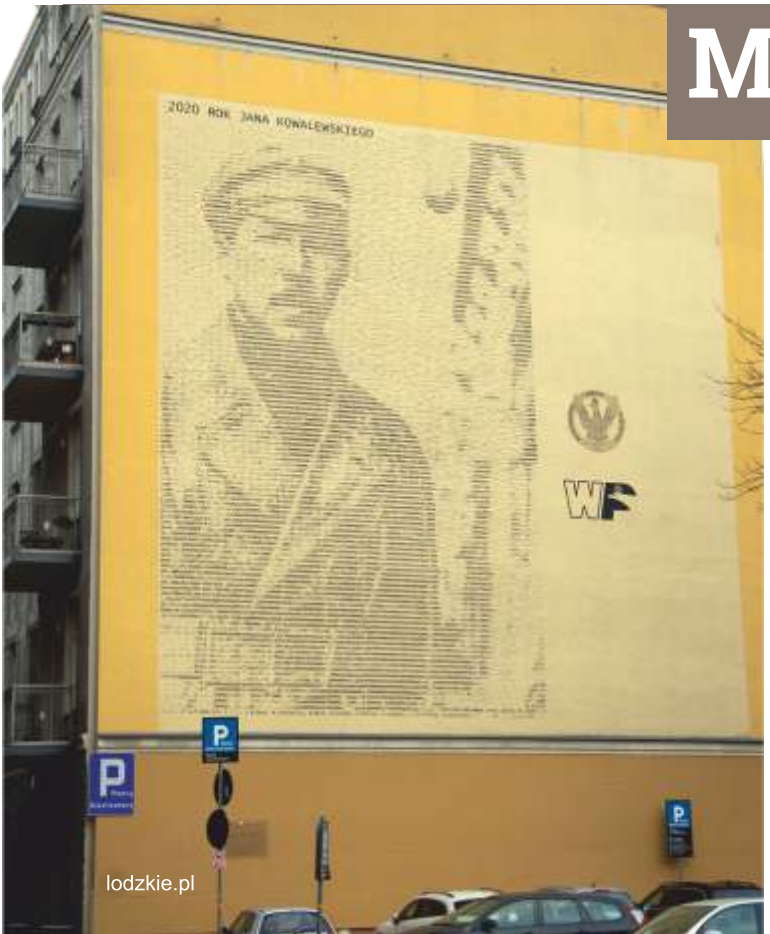
Należący do samorządu województwa łódzkiego skład EN57 919 wyruszył w ostatni kurs 4 listopada br. Odjechał z dworca Łódź Kaliska. Stacją końcową był Skansen Lokomotyw i Urządzeń Technicznych przy ul. Kolejowej 6 w zduńskowolskich Karsznicach.

– To pomysł pana marszałka Grzegorza Schreibera – mówi Magdalena Janicka-Trybuchowska, p.o. naczelnik Wydziału Transportu Szynowego w Departamencie Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego. – 5 listopada upływa termin ważności świadectwa sprawności pojazdu. Pozyskanie nowego jest nieopłacalne, bo wiązałoby się z dużymi kosztami. Dlatego pan marszałek zaproponował, aby zamiast zlikwidować pojazd, przekazać go muzeum, co poparł zarząd województwa.

Pociąg został wyprodukowany w 1973 roku. Od 2011 roku był wykorzystywany do przewozów pasażerskich w naszym regionie. Jest pomalowany w barwy Województwa Łódzkiego i w takich kolorach jest też tapicerka.

Eksponat wzbogaca zduńskowolską kolekcję. Akurat takiego elektrycznego zespołu trakcyjnego skansen nie posiadał.

– Tym konkretnym składem, zwanym przez nas pendlem, mieszkańcy przez lata dojeżdżali do szkół i do pracy w Łodzi – dodaje Tomasz Polkowski, dyrektor zduńskowolskiego muzeum. – Wszyscy go pamiętają. A dzięki barwom województwa będzie symbolem naszego regionu w skansenie lokomotyw. AA, BBS




# Mural kryptologa

**Bohater bitwy warszawskiej, lingwista, człowiek, który zatrzymał nawałę radziecką. Jan Kowalewski, podpułkownik i kryptolog, ma własny mural przy ulicy Nawrot 7 w Łodzi.**

– Szyfrantem zostałem przez przypadek – mówił w wywiadzie dla Radia Wolna Europa. – Kolega, porucznik Stanisław Sroka, miał akurat wesele siostry. Zastąpiłem go w sztabie generalnym, miałem segregować depesze. Wtedy w ręce wpadła mi sterta nierozszyfrowanych depesz bolszewickich.

Z nudów zacząłem je odszyfrowywać. Spędziłem nad nimi całą noc i złamałem kod depesz wysłanych przez tzw. „grupę mozyrską".

W czasie bitwy warszawskiej Kowalewski rozszyfrował meldunek, z którego wynikało, że bolszewicy obsadzają coraz dłuższy odcinek frontu, a nie mają na to dostatecznych sił. Dzięki rozkodowanemu szyfrogramowi Józef Piłsudski wpadł na pomysł kontrofensywy, która zakończyła się rozgromieniem Rosjan.

W ubiegłym roku Senat RP zdecydował o ustanowieniu roku 2020 Rokiem Jana Kowalewskiego. MAP

dr Robert Adamczewski

# Apteki w święta

Rada powiatu podjęła uchwałę w sprawie ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych. Wojewoda orzekł o jej nieważności, ponieważ dopatrzył się istotnego naruszenia prawa. Wskazał, że dostęp do usług farmaceutycznych w porze nocnej, święta i dni wolne od pracy całodobowo miała świadczyć tylko jedna apteka. Zdaniem wojewody, rozkład godzin pracy powinien być dostosowany do bieżących potrzeb ludności. Ponadto wojewoda zwrócił uwagę, że ustalenie godzin pracy nie powinno ograniczać się do dyżuru apteki na terenie tylko jednej gminy, ale polegać na włączeniu, w miarę możliwości, wszystkich aptek w danym powiecie do jednolitego systemu.

Sprawą zajął się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, który wskazał, że rozkład godzin pracy aptek ogólnodostępnych powinien być dostosowany do potrzeb ludności i zapewniać dostępność świadczeń również w porze nocnej, a w szczególności w niedziele i święta. Sąd podkreślił, że w tym wypadku chodzi o ustalenie takiego rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych, który będzie stwarzał możliwość jak najlepszego i najszybszego skorzystania z niezbędnej pomocy.

Zdaniem sądu, wyznaczenie tylko jednej apteki na terenie powiatu czynnej całodobowo nie zapewnia odpowiedniej dostępności do usług świadczonych w szczególności w święta i w porze nocnej. Sąd zwrócił uwagę, że bez znaczenia była okoliczność, iż recepty mogły być realizowane całodobowo w szpitalu, a mieszkańcy miejscowości położonych w znacznej odległości od wyznaczonej apteki mogli korzystać z usług aptek położonych w innych powiatach. Przedmiotem kontroli było rozstrzygnięcie nadzorcze odnoszące się do uchwały rady powiatu, która powinna zapewnić odpowiedni dostęp do aptek na terenie jednostki samorządu terytorialnego. Bez znaczenia było też, że uchwała została podjęta po zasięgnięciu opinii wójtów (burmistrzów) gmin z terenu powiatu i samorządu aptekarskiego, którzy zaakceptowali zaproponowane przez powiat rozwiązanie (III SA/Po 649/19).



## Kiedy trzeba oddać pieniądze

Prezydent miasta nakazał zwrócić 634 zł nienależnie pobranego świadczenia wychowawczego, pobieranego ze względu na trudną sytuację życiową. Decyzję utrzymało Samorządowe Kolegium Odwoławcze.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie obie decyzje uchylił, wskazując na brak orzeczenia o obowiązku zwrotu i terminie wykonania tego obowiązku, o których mowa w art. 104 ust. 3 ustawy o pomocy społecznej. Zdaniem sądu, organy nie rozważyły, czy skarżąca jest w stanie zwrócić pieniądze.

Naczelny Sąd Administracyjny skargę kasacyjną oddalił. Według sądu II instancji SKO nie przedstawiło przekonywającej argumentacji na potwierdzenie swojego stanowiska. NSA uważa, że trzeba wyjaśnić, czy zgodnie z art. 104 ust. 4 ustawy o pomocy społecznej, żądanie zwrotu nienależnie pobranych świadczeń stanowiłoby dla osoby zobowiązanej nadmierne obciążenie lub też niweczyłoby skutki udzielanej pomocy. W tym celu organ powinien dokonać analizy sytuacji rodzinnej i majątkowej osoby zobowiązanej do zwrotu świadczenia. A także pouczyć ją o prawie złożenia wniosku o odstąpienie przez organ żądania zwrotu nienależnego świadczenia, o umorzenie kwoty nienależnie pobranych świadczeń, albo o rozłożenie należności na raty. Przy ocenie tych wniosków należy mieć na uwadze, że pomoc społeczna jest instytucją polityki państwa, mającą na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, których nie są w stanie pokonać.

NSA przypomniał, że zadaniem pomocy społecznej jest wspieranie osób i rodzin w wysiłkach zmierzających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb i umożliwienie im życia w warunkach odpowiadających godności człowieka. Pomoc społeczna powinna w miarę możliwości doprowadzić do życiowego usamodzielnienia się (art. 3 ustawy). To zaś oznacza ciążący na organie obowiązek dokładnego ustalenia stanu faktycznego sprawy, aktualnej sytuacji zainteresowanego, także w kontekście powołanych zapisów ustawowych (I OSK 4/20).

# Radni VI kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego

**Przewodnicząca Sejmiku**



**Iwona Koperska**
klub radnych PiS
okręg 3

**Wiceprzewodniczący Sejmiku**



**Zbigniew Linkowski**
klub radnych PiS
okręg 2

**Wiceprzewodnicząca Sejmiku**



**Aneta Niedźwiecka**
klub radnych PiS
okręg 4



**Piotr Adamczyk**
klub radnych PiS
okręg 1



**Alicja Antczak**
klub radnych PiS
okręg 2



**Artur Bagieński**
klub radnych PSL
okręg 5



**Paweł Bliźniuk**
klub radnych KO
okręg 1



**Marcin Bugajski**
klub radnych KO
okręg 1



**Andrzej Chowis**
klub radnych PSL
okręg 3



**Janusz Ciesielski**
klub radnych PiS
okręg 5



**Paweł Drążczyk**
klub radnych KO
okręg 1



**Beata Dróżdż**
klub radnych PiS
okręg 4



**Włodzimierz Fisiak**
klub radnych PiS
okręg 1



**Arkadiusz Gajewski**
klub radnych KO
okręg 5



**Edward Kiedos**
klub radnych PiS
okręg 3



**Paweł Kowalczyk**
radny niezależny
okręg 4



**Iwona Lewandowska**
klub radnych KO
okręg 2



**Marek Mazur**
klub radnych PSL
okręg 4



**Andrzej Owczarek**
klub radnych KO
okręg 3



**Anna Rabiega**
klub radnych KO
okręg 1



**Dariusz Rogut**
klub radnych PiS
okręg 4



**Halina Rosiak**
klub radnych PiS
okręg 1



**Katarzyna Sadowska**
klub radnych KO
okręg 1



**Marlena Sagan**
klub radnych PiS
okręg 3



**Paweł Sałek**
klub radnych PiS
okręg 5



**Witold Stępień**
klub radnych KO
okręg 3



**Edyta Strumian**
klub radnych KO
okręg 2



**Ewa Wendrowska**
klub radnych PiS
okręg 5



**Dorota Więckowska**
klub radnych PiS
okręg 3



**Waldemar Wojciechowski**
klub radnych PiS
okręg 2



**Bożena Ziemniewicz**
klub radnych KO
okręg 1



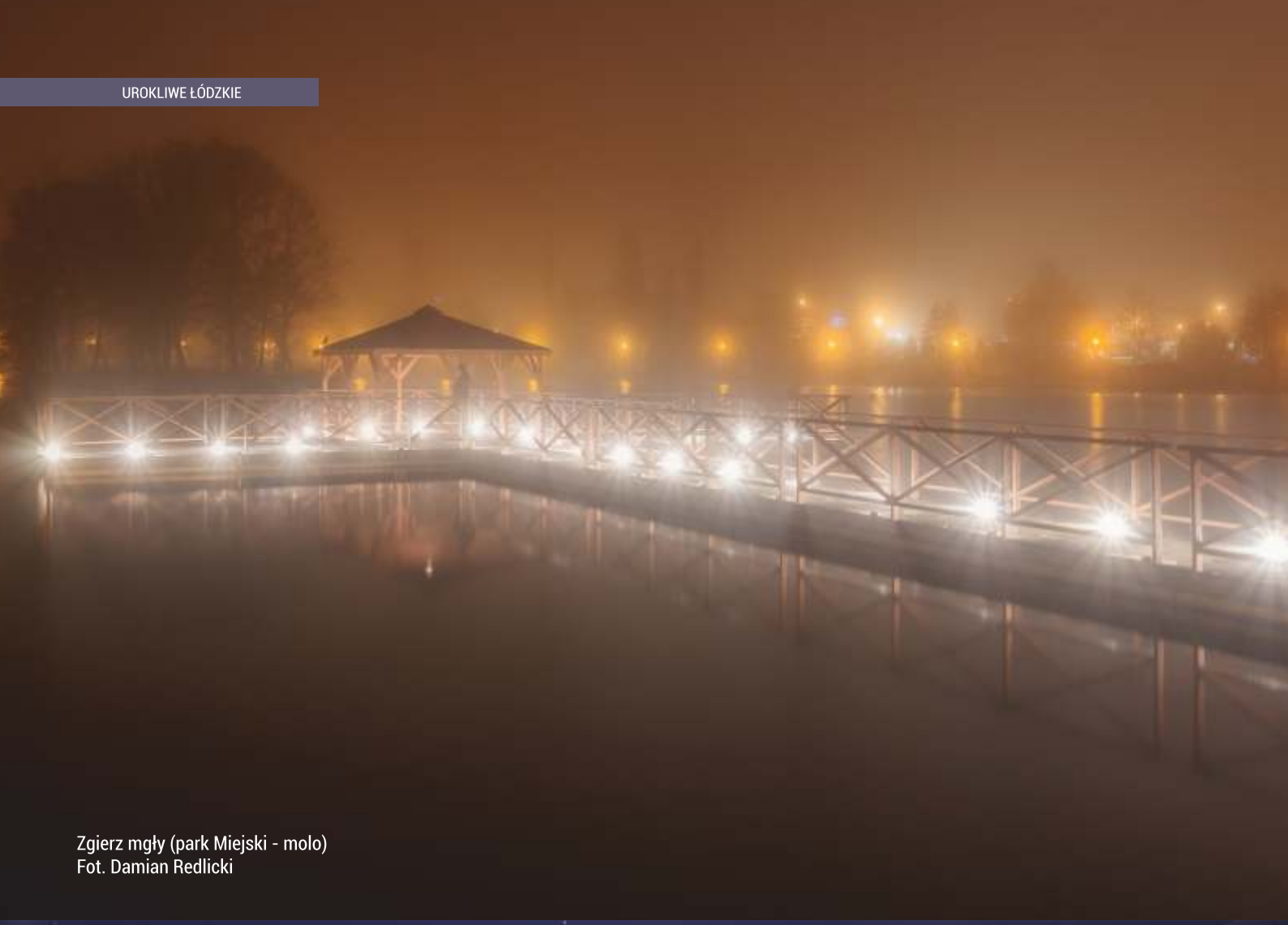
**Zbigniew Ziemba**
klub radnych PiS
okręg 4



**Jolanta Zięba-Gzik**
klub radnych PSL
okręg 3

**Okręgi wyborcze**

| | |
|---|---|
| 1 | miasto Łódź |
| 2 | powiaty: kutnowski, łęczycki, łowicki i zgierski |
| 3 | powiaty: łaski, pabianicki, pajęczański, poddębicki, sieradzki, wieluński, wieruszowski, zduńskowolski |
| 4 | miasto Piotrków Trybunalski, powiaty: bełchatowski, łódzki wschodni, piotrkowski, radomszczański |
| 5 | miasto Skierniewice, powiaty: opoczyński, rawski, skierniewicki, tomaszowski, brzeziński |



Zgierz mgły (park Miejski - molo)
Fot. Damian Redlicki



Głowno. Nad zalewem Mrożyczka
Fot. Karolina Kosma